

**Janina Kłosińska**  
**Ikonen aus Polen, Warszawa 1988.**

Wydawnictwa dotyczące malarstwa ikonowego cieszą się od lat nieustannym powodzeniem. Jedną z przyczyn owego zainteresowania jest zapewne swego rodzaju snobowanie się ikonami, poza tym spora jest przecież u nas liczba wyznawców prawosławia, dla których ikony są po prostu obiektem kultu, portretowymi wizerunkami określonych świętych. Niestety, na polskim rynku wydawniczym obserwuje się niemal zupełny brak literatury poświęconej tej dziedzinie sztuki.

Pisząc o „niemal zupełnym” jej braku użyłam tych słów świadomie, gdyż istniejącej, a bardzo dotkliwej luki nie mogą wypełnić pocztówkowe składanki, wydawane przez rzeszowski oddział KAW, ani nawet skądinąd świetny katalog ikon ze zbiorów krakowskiego Muzeum Narodowego, opracowany przez Janinę Kłosińską w 1973 r. Ukazał się on bowiem w tak niewielkim nakładzie, że praktycznie jest dla wielu czytelników niedostępny.

I oto pojawiła się na polskim rynku księgarskim jaskółka, która oby uczyniła wiosnę: wydawnictwo „Arkady” wydało album Janiny Kłosińskiej „Ikonen aus Polen”. Niestety – tylko w niemieckiej i angielskiej wersji językowej; w każdym razie tylko takie były dostępne w księgarniach.

Książka składa się z kilkunastu stron wstępu i siedemdziesięciu barwnych reprodukcji, stojących na stosunkowo niezłym (choć mógłby być lepszy) poziomie wydawniczym. Druku reprodukcji dokonano zresztą w Jugosławii.

Pierwsza część wstępu nakreśla najogólniej dzieje obecnego południowo-wschodniego krańca Polski, którego mieszkańcy byli w znacznej części wyznawcami prawosławia. Druga część zawiera opis odrębności stylistycznej i specyfiki ikon południowo-wschodnich, zwłaszcza w porównaniu z zabytkami bizantyjskimi i ruskimi. Sporo uwagi Autorka poświęciła też technologii malarstwa ikonowego tej części Polski i przemianom zachodzącym w izografii na przestrzeni dziejów, przemianom stylistycznym i ikonograficznym. Autorka nie zapomniała też o warsztatach malarskich, działających na terenie podkarpackim.

Najważniejsza część książki, album, prezentuje reprodukcje, jak się rzekło – na niezłym poziomie wydawniczym, choć wszystkie wydają się usytuowane w tej samej gamie kolorystycznej. Każdej ilustracji towarzyszy krótki komentarz, objaśniający genezę ikonografii oraz kompozycje i cechy stylistyczne poszczególnych obiektów.

Pewne zastrzeżenia może budzić tytuł albumu – „Ikony z Polski” – niezupełnie odpowiadający zawartości, gdyż, jak pisze Autorka już w pierwszym zdaniu wstępu, reprodukcje w części albumowej prezentują ikony pochodzące z Polski po-

łudniowo-wschodniej, przede wszystkim zaś z Podkarpacia. Tymczasem ikony powstawały także w Polsce północno-wschodniej, i w ogóle wzdłuż całej wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Przykład tego malarstwa możemy znaleźć w omawianym wydawnictwie: pod numerem 5. w części albumowej widnieje bowiem reprodukcja ikony Chrystusa Pantokratora, pochodząca, jak podaje Autorka (jednakże ze znakiem zapytania), z okolic Supraśla. Pisząca te słowa miała okazję obejrzeć znaczną część zasobów ikon w cerkwiach Polski północno-wschodniej i niestety nie natrafiła na żadną, choćby częściowo stylistycznie zbliżoną do ikony przedstawiającej wspomnianego Pantokratora.

Trzeba dodać, że ikony karpackie, czy jakimkolwiek mianem określić tę grupę zabytków, cieszą się nierównie większym zainteresowaniem historyków sztuki niż ich odpowiedniki z północy Polski. Kolekcjonowanie ikon z Podkarpacia w Muzeum Narodowym w Krakowie zostało zapoczątkowane na przełomie XIX i XX stulecia, ikony zaś pochodzące z Polski północno-wschodniej zaczęto zbierać „instytucjonalnie”, w muzeach dopiero w drugiej połowie naszego wieku. O wiele lat za późno, by mieć możliwość zebrania najcenniejszych zabytków malarstwa ikonowego. Wystarczy przypomnieć dzieje ikon przechowywanych niegdyś w mazurskim klasztorze staroobrzędowców w Wojnowie (większość z nich bezpowrotnie zaginęła), czy też losy cerkwi, które „wniebowstały”, jak zgodnie z doktryną prawosławną mówi się o spalonych świątyniach.

Tak więc późne „odkrycie” ikon tego regionu przyniosło nie tylko straty nie do odrobienia, ale nawet trudne do określenia. Wypada zatem mieć nadzieję, że ikony północno-wschodniego krańca Polski staną się w najbliższym czasie przedmiotem zainteresowania historyków sztuki i rzetelnych badań. Powstałaby wreszcie możliwość dokonania szczegółowych badań porównawczych malarstwa ikonowego obu części Polski, wyjaśnienia problemu ewentualnych kontaktów artystycznych. Interesująca byłaby próba dotarcia do pierwowzorów ikonograficznych czy wreszcie objaśnienie zagadki działalności warsztatów ikonowych na Podlasiu.

Wydanie albumu ikon jest przedsięwzięciem niezwykle cennym jako próba spopularyzowania jednej z najmniej znanych dziedzin polskiej sztuki. Szkoda jednak, że o ikonach polskich można przeczytać tylko w języku obcym – wobec znanej indolencji językowej rodaków! Przy tym nikły, bo liczący 4.000 egz. nakład książki może budzić zdziwienie, gdyż przy istniejącym zainteresowaniu izografią tzw. rynek czytelniczy wchłonąłby zapewne nakład wielokrotnie większy, toteż album, mimo dość wysokiej ceny (21.000 zł) błyskawicznie znikł z księgarń.

Na zakończenie wypada wyrazić nadzieję, że sztuka ikonowa wschodnich połaci naszego kraju, zwłaszcza zaś północnych jego krańców (do dziś nie zbadana przez naukę) doczeka się większej liczby publikacji opartych na gruntownych i rzetelnych badaniach; za kilka lat bowiem może już być za późno.

*Joanna Tomalska*